



Oroędzie

z 25 lutego 2018 r.

„Drogie dzieci! W tym czasie łaski wzywam was wszystkich, byście otworzyli się i żyli przykazaniami, które Bóg wam dał, tak aby prowadziły was przez sakramenty drogą nawrócenia. Świat i jego pokusy wystawiają was na próbę; wy zaś, drogie dzieci, patrzcie na stworzenia Boga, które On wam dał, w [ich] pięknie i w pokorze. Kochajcie Boga, drogie dzieci, ponad wszystko, a On was poprowadzi drogą zbawienia. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Kochajcie Boga

Człowiek może stopniowo zapominać o Bogu, nie myśleć o Nim i nie modlić się. Może zapomnieć o Przykazaniach Bożych, nie liczyć się z nimi, żyć wbrew przykazaniom, zagłuszyć sumienie i bagatelizować grzechy. Może zamknąć się na Boga i odejść w obojętność czy wrogość.

O. Slavko Barbarić opowiada o pewnej rozmowie z młodą kobietą, matką trojga dzieci, która popadła w depresję. W rozmowie tej cały czas podkreślała, że nie wie, co się z nią dzieje. Straciła ochotę do pracy, mąż i dzieci stały się jej obojętne, z niczego się nie cieszyła, chociaż miała wszystko. W rozmowie wyszło, że przez cały dzień pracuje, a dzieci pilnuje teściowa. Mąż ma firmę, wiedzie mu się dobrze, ale rzadko jest w domu.

O. Slavko zapytał ją, czy modli się z dziećmi, na co odpowiedziała, że nie ma czasu. Na Mszę Świętą też nie chodziła, traktując niedzielę, jako jedyny dzień odpoczynku. O. Slavko wyraził zdziwienie, że mówiła, iż ma wszystko, a nie wiedziała, dlaczego znajduje się w takim stanie. Mając pracę, rodzinę, mieszkanie i pożywnie – nie można powiedzieć, że ma się wszystko. „Jest pani w depresji, ponieważ nie żyje pani swoim macierzyństwem, nie jest pani

ani żoną, ani osobą wierzącą, bo przemieniła pani siebie w maszynę. A depresja nie jest niczym innym, jak tylko krzykiem duszy pragnącej normalnego życia i wypełnienia wszystkich potrzeb duchowych, psychicznych i fizycznych”.

To mocne słowa o. Slavko. Także przypadek tej kobiety sygnalizuje zjawisko, jak niepostrzeżenie możemy się zamykać na Boga, na Jego miłość i przykazania; jak możemy się zamykać na sprawy duchowe i wchodzić w życie bezrefleksyjne, bezduszne, wypalone, martwe.

Nasza Matka z Nieba widząc problemy i cierpienie ludzi wzywa nas, byśmy się otworzyli i żyli przykazaniami, które dał nam Bóg. Otworzyć się – przyjąć, to co mówi Bóg, umiłować Jego przykazania i według nich żyć. Bo Bóg dał nam przykazania, aby poprzez nie prowadzić nas drogą nawrócenia. Okres Wielkiego Postu, to czas łaski Bożej w naszym nawracaniu się, to ożywienie wiary i miłości do Boga, to czas odnowienia wierności Bożym przykazaniom. Maryja przypomina nam też o sakramentach. Przykazania i sakramenty występują razem w naszym życiu. Bez sakramentów nie możemy wypełnić przykazań. Każdy sakrament to spotkanie z Bogiem zbawiającym nas. Bóg w sakramentach daje moc, aby żyć według przykazań i nieustannie się nawracać.

Potrzebujemy sakramentów, bo świat i jego pokusy wystawiają nas na próbę. Żyjąc w świecie – patrzymy, słuchamy, nasiakamy różnymi wpływami. Świat nakłania do swoich przykazań, przymila się i nęci. Podsuwa swoje wartości: materializm, hedonizm, chciwość, służba namietnościom, pozorna siła i szczęście w alkoholu i narkotykach, pycha i arogancja, skuteczność kłamstwa i spryt życiowy, zgubne prądy New Age. Życie codzienne kusi, aby żyć egoistycznie, wygodnie, leniwie, aby nam się nic nie chciało, aby nie mieć czasu dla Boga i swojej duszy, aby odkładać nawrócenie na później, bo mamy jeszcze tyle czasu... Człowiek niepostrzeżenie może się dać zwieść, uwikłać swoje serce i umysł, trwonić życie i zmierzać drogą ku potępieniu.

Królowa Pokoju, pragnie ratować swoje dzieci, abyśmy zobaczyli Boży świat, abyśmy oderwali oczy od świata pokus i grzechu, a zobaczyli ten świat, który stworzył dla nas Bóg i który nam dał w pięknie i w pokorze. Matka Boża mówi: **a wy dzieci patrzcie na Boże stworzenia** – abyśmy widzieli Boże zamysły w świecie przez Niego stworzonym, a więc piękno, mądrość, radość



„Oto drzewo Krzyża,
na którym zawisło Zbawienie świata”

i pokój. Abyśmy Boga – który stworzył ten piękny świat, dał nam życie i prowadzi nas drogą zbawienia – kochali ponad wszystko.

Maryjo! Archanioł Gabriel powiedział Ci: *bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z Tobą*. W każdym „Zdrowaś Maryjo” powtarzamy te najdroższe dla Ciebie słowa, oraz prosimy, abyś modliła się za nami grzesznymi zarówno teraz, jak i w godzinie naszej śmierci. Módl się, aby Pan był z nami, a my byśmy byli z Panem, abyśmy z Nim związali nasze życie, abyśmy Go słuchali, żyli Jego przykazaniami, aby świat nas nie wchłonął, abyśmy się nie dali światu oszukać, aby pokusy nas nie pokonały. Módl się, abyśmy miłowali Boga ponad wszystko, bo On dał nam to przykazanie: *Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całą swoją mocą i całym swoim umysłem* (Łk 10, 27).

Królowo Pokoju skłaniasz nasze serca, ku tej największej miłości Boga, mówiąc do nas bardzo czule: **miłujcie Boga, drogie dzieci, ponad wszystko**. Zarazem zapewniasz nam pomoc, bo przecież małe dzieci potrzebują pomocy mamy. Tym bardziej, gdy dorosłe „małe dzieci” tkwią w wielkich grzechach, zniewoleniach i słabościach. A przecież wszyscy potrzebujemy Boga, Jego łaski i zbawienia – codziennie i przez całe życie. Wstawiaj się za nami, aby Twoje pragnienie wypełniło się w każdym z nas: kochajcie Boga kochane dzieci, ponad wszystko, a On was poprowadzi na drodze zbawienia.

o. Eugeniusz Śpiołek Sch.P.

Z Życia Kościoła

Wielki Czwartek – postawy Eucharystyczne

O sposobie przyjmowania Eucharystii Przenajświętszej

Jedynym sposobem, najświętszym, najdoskonalszym i adekwatnym względem Pana Boga, którego przyjmujemy w Sakramencie Przenajświętszym, jest ukłonienie. **Jedynym – ukłonienie i do ust.** Wszystkie inne sposoby, jakkolwiek przez prawo Kościoła zezwolone, są niedoskonałe, a zezwolone tylko dlatego, że osłabła wiara eucharystyczna. Osłabło, spłycono nasze myślenie eucharystyczne, nasze postawy eucharystyczne. I tak oto Kościół „złitował się” nad „naszą” pobożnością eucharystyczną i ukazał nam, że jeżeli ktoś już tak bardzo nie może w sposób właściwy przyjmować Eucharystię, to niech przyjmie ją w sposób niewłaściwy.

Bo kiedy na stojąco wolno by mi było przyjąć Eucharystię? Gdybym przyjmował do siebie równego sobie. Tylko wtedy wolno mi stać. Tak jest w różnych kulturach i tak zawsze ludzkość pojmowała. **Stoję tylko wtedy, kiedy mam przed sobą równego.** Natomiast kiedy spotykam się z Bogiem, jeżeli Aniołowie w Niebie klękają (i to nie są pobożne pieśni, tylko taki jest fakt), jeżeli święci Nieba klękają przed tronem Boga, to wstać mi przed Bogiem wolno tylko wtedy, kiedy On mi powie: *wstań*. Wtedy tylko wolno mi przed Bogiem stać. Natomiast najwłaściwszą postawą jest postawa na kolanach. I dlatego najbardziej odpowiednią, zewnętrzną postawą eucharystyczną dzieci Bożych w Kościele zbudowanym na Piotrze, jest postawa klęcząca i postawa przyjmująca Boga w Trójcy Świętej Jedynego do ust. Wszystkie inne postawy, najkrócej mówiąc, sobie podarujcie. One nie są dla was i jako Polaków i jako katolików.

A jeżeli do tego dodamy to, co się wydarzyło w dziejach świata – i tutaj nadmienię choćby myślenie heglowskie, które doprowadziło do straszliwych tragedii: teoretycznego określenia marksizmu-leninizmu, socjalizmu rasistowskiego Adolfa Hitlera, i innych tragedii naszych czasów, największych wojen świata, olbrzymich spustoszeń, ponad miliarda dzieciobójstwa tylko w jednym wieku istnienia ludzkości – to wzięło się stąd, że nie tylko zakwestionowano istnienie Boga,

ale pogardzono Bogiem, zszatanizowano Boga – naszego Pana Boga – i w Jego miejsce wstawiono innych bożków.

Kiedy studiowałem ideologię nazizmu hitlerowskiego i kiedy führer mówił do swojego narodu niemieckiego, czy niemieckojęzycznego: *„Prawdziwy Niemiec nie klęka przed nikim. To wszyscy inni, którzy nie są krwi i rasy germańskiej mają klękać przed rasą naszą, jako rasą panów”*.

Co to oznacza? Postawę stojącą można tylko wtedy wprowadzić, kiedy uznano się Boga za równorzędnego nam, a to oznacza deteologizację Boga. Wtedy pozbawiam Boga Jego Boskości. Wtedy co najwyżej, tacy „wspaniałomyślni” ludzie świata mówią, że jesteś tyle wart co ja – tak jak powiedział to między innymi Ludwig Feuerbach: *od tego czasu wszyscy jesteśmy bogami*.

Bo jeżeli Hegel, a wcześniej Luter powiedział, że wszyscy jesteśmy częściami Boga – łącznie z diabłem – to po co nam Bóg i jakiego Boga mamy, przed którym mielibyśmy klękać? Dlatego też proszę przyjąć te słowa, twarde wprawdzie, ale wynikające z bardzo systematycznych analiz ducha czasu ostatnich pięciu wieków. Chciałbym się bardzo mylić w tych moich szacunkach, ale dzielę się z wami tą wiedzą źródłową, żebyście w swoim osobistym życiu i kogo tylko możecie inspirowali do Bożych postaw zewnętrznych względem Eucharystii Przenajświętszej jako Wiecznie Żywego Pana Boga, który tylko w tym momencie zstąpił z Nieba na ziemię, kiedy dokonuje się akt konsekracji Chleba i Wina lub akt sprawowania innego sakramentu Świętego w Kościele Świętym, Apostolskim i Katolickim. On tylko w tym momencie zstąpił z Nieba, ale jest w całym swoim Boskim, Odwiecznym Majestacie pośród nas.

Niech Bóg was błogosławi i niech wam dopomoże budować cudne, eucharystyczne, rodzinne postawy, osobiste i wspólnotowe, aby być prawdziwymi dziećmi Eucharystii, bo tylko wtedy jesteśmy prawdziwymi dziećmi Boga i tylko wtedy nie będziemy i nie staniemy się dziećmi diabła. (https://youtu.be/Km2Osle2_18)

ks. prof. Tadeusz Guz

„Nie mądrość świata tego, lecz Pana Ukrzyżowanego”

Gdy patrzę na Jezusa, wiszącego na Krzyżu, moje materialne oczy widzą Jego zmasakrowane ciało. Jezus jawi mi się, jako: *Wzgardzony i odepchnięty przez ludzi, Mąż boleści, oswojony z cierpieniem* (Iz 53,3).

Czuję przerażenie, z powodu konsekwencji mojej niewierności, sprzeniewierzenia się Bogu ze strony wszystkich ludzi do tego stopnia, że Nieskończona Miłość, Czysta Istota Duchowa weszła, zgodnie z wolą Ojca, w materię, by nasze człowieczeństwo na nowo uświęcić. Przywrócić stan relacji z Bogiem, do jakiej zostaliśmy stworzeni.

Moje serce lka, mam ochotę zawodzić nad okrucieństwem i niesprawiedliwością, jakiej dopuściła się moja nieprawość nad Synem Bożym i... robię to. Podnoszę oczy na twarz konającego Pana... Jego oczy ledwie widać, ale ja nie umiem odebrać od nich wzroku. Nagle spod Oblicza Tego, Który *niepodobny jest do ludzi* wyłania się przed oczami mojej duszy Król Chwały, Który wyrывa mnie ze stanu oniemienia i zgrozy. Woła do mnie w moim sercu: nie zatrzymuj się na zawroźdzeniu, obmyj się w Krwi i Wodzie jakie wypływają z mojego boku, daję ci łaski potrzebne do głoszenia Dobrej Nowiny... z mocą! Powołuj się przed Ojcem na moją Mękę i wstawiaj się za Siostrami i Braćmi.

Rozważam Mękę Pana Jezusa, ale z tym innym spojrzeniem. Rozważam sceny, kiedy Jezus wypowiada ostatnie zdania. On przemawia do mnie! Do ludzi wszystkich czasów... Uświadamiam sobie, że żaden człowiek w momencie takiego fizycznego i psychicznego udęczenia nie przemawiałby do zawodzących kobiet, że nie oczekuje litości tylko nawrócenia: *A szło za Nim mnóstwo ludu, także kobiet, które zawodziły i płakały nad Nim. Lecz Jezus zwrócił się do nich i rzekł: „Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade Mną; płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi!”* (Łk 23, 27-28).

Tak może powiedzieć Potężny Król Chwały, a nie bezradny w swym ludzkim ciełe, znany wszystkim Syn Maryi. Tylko Ten, Który panuje nad potwornościami Golgoty był w stanie wypowiedzieć: *Ojczy, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią* (Łk 23,34).

Nie zatrzymuję się więc na tym etapie odruchu mojego serca, żeby lamentować, bo czuję, że to Jezusowi nie wystarczy. Czuję, że jeśli bym zatrzymała się, wtedy wypełnią się nade mną i moimi dziećmi słowa, jakie powiedział do kobiet jerozolimskich.

Wszystko układa mi się w głowie w spójny obraz. Nie jest wolą Boga, byśmy popełniali błąd i widzieli w Jego Synu zdeptanego skazańca: (...) *a myśmy Go za skazańca uznali, chłostanego przez*

Boga i zdeptanego (Iz 53,4b). Taką perspektywę sugeruje nam szatan, bo wie, że lęk zamknie nas przed **wejściem na drogę Mądrości Miłości Ukrzyżowanej, drogi posłuszeństwa i bezwarunkowego zaufaniu Bogu.**

Życie mądrością świata, przynosi opłakane konsekwencje. Te skutki naszych ludzkich wyborów i niewolenia nas przez złego ducha, dobrowolnie wziął na Siebie Syn: *Wszyscyśmy pobłdzili jak owce, każdy z nas się obrócił ku własnej drodze, a Pan zwałił na Niego winy nas wszystkich* (Iz 53,6).

Dochodzi do mnie, że na Krzyżu nie wisi Ktoś, kto nie ma nad tą całą potwornością, która się dzieje, władzy. Jezus jest umęczony, bo pozwolił na to, *Dreżono Go, lecz sam się dał gnębić, nawet nie otworzył ust swoich* (Iz 53,7); *On się obarczył naszym cierpieniem, On dźwigał nasze boleści, (...), był przebity za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy. A wszystko po to, byśmy zasadzki zastawione przez złego, przeszli zwycięsko, w wolności, w mocy Ducha Świętego, jak On... Spadła Nań chłosta zbawienna dla nas, a w Jego ranach jest nasze zdrowie* (Iz 53; 4a, 5).

Teraz patrząc na mojego Pana wiążącego na Krzyżu adoruję Jego Mękę w kontekście mocy jakiej udziela, gdy cierpię na Jego podobieństwo. Nie chcę, by Jego zmasakrowane Ciało, przesłaniało mi Mądrość Miłości Ukrzyżowanej, która jest zaprzeczeniem mądrości świata.

Mądrość Miłości Ukrzyżowanej wprowadza każdego z nas w stan wolności w Bogu, dzięki której ułomny człowiek, może wejść na drogę *powrotu do tego jak było na początku*. To zgoda na życie w światłości Tego, Który spala się dla mnie z Miłości w uniżeniu, na Krzyżu... Potężnego, w Swej Pokorze, Boga.

Chodzi o to, bym widziała w przybitym do Krzyża Jezusie, Pana dzielnego i potężnego, zaprawionego w boju, który uzdolnił mnie do życia ponad moje możliwości, bo zniszczył dzieła diabła i czeka na mnie z pomocą, w każdym doświadczeniu, które wycierpiał i zwyciężył dla mnie. *W czym bowiem sam cierpiał będąc doświadczany, w tym może przyjść z pomocą tym, którzy są poddani próbom* (Hbr 2,14-18).

Jezus nie chce, abyśmy Go tylko podziwiali i płakali nad Nim, bo inaczej nie wpadnie nam nawet do głowy, żeby Go naśladować! A On po to ogołocił samego Siebie, by nam pokazać jak w naszej kondycji żyć w posłuszeństwie Bogu

i czynić rzeczy ponad nasze możliwości w mocy Ducha Świętego. Jezus potrzebuje mojego nawrócenia, a nie zawodzenia, a nawrócić się tzn. odciąć od wzorców tego świata i oprzeć się na Słowie. Ono powie mi co jest Bogu miłe. Nie wyłoży pięknej teorii o szczęśliwym życiu na ziemi. Poprowadzi mnie w Prawdzie, we właściwej perspektywie.

Słowo Boga potężnie przemawia do mnie z Krzyża, jest Słowem mocy potężnego światła, które usuwa wszelką ciemność! Światła, spalającego się dla mnie na Krzyżu Króla Chwały.

Na Krzyżu w Jezusie Chrystusie, umiera w nas wszystko to, co oddziela nas od Niego, a przez to od Abba, żeby oskarżyciel nie mógł już wytykać człowiekowi przed Bogiem tych wszystkich wstrętnych myśli i decyzji, oraz czynów, do których tak umiejętnie wcześniej nakłaniał.

Mądrość Miłości Ukrzyżowanej polega na uświadomieniu sobie, że bez Jezusowej śmierci na Krzyżu i Jego Zmartwychwstania, Duch Boży nie mógłby wylać się na świat i stać się dostępny dla tych, którzy w Nim żyją.

Letizia

Umiarkowanie

Emerytowana nauczycielka pracuje jeszcze w zakładzie wychowawczym. Często swe pociechy cukierkami. Prosi, by ten, kto ma silną wolę, zjadł cukierka dopiero po zajęciach, a na razie zostawił je w zasięgu swojej ręki. Grupa liczy czternaście osób. Połowa zjadła cukierki natychmiast. Trzej następni załamują się w trakcie zajęć. Jeden się usprawiedliwia, że musiał zjeść cukierka, bo go rozpraszał, myślał tylko o cukierku i nic nie mógł zrobić. Czwórka z radością sięga po cukierka dopiero po zajęciach. Nauczycielka ma dla nich słowa uznania i w nagrodę otrzymują jabłko podzielone na cztery części.

Rozmawiam z nią prawie dwie godziny. Interesują mnie te konkrety wychowania. Zastanawiam się, jak często dzieci mają dziś tak mądrych wychowawców. Chodzi o doskonalenie silnej woli i bardzo trudnej, a zarazem bardzo ważnej umiejętności umiarkowania. Człowiek bowiem wpada w dwie krańcowości: albo przez nadmiar, albo przez brak. Bezpieczna zaś droga prowadzi środkiem.

Sytuacje, w jakich można się znaleźć, są bardzo różne. Szczęśliwy kto umie bezpiecznie przejść obok pokusy posiadania, dobrowolnie rezygnuje z dóbr, jakie są

w jego zasięgu. Gdy żołnierze Corteza zdobyli skarbiec Montezumy, tak obladowali się złotem, że w drodze powrotnej z racji tego obciążenia stali się łatwym łupem tubylców. Stracili nie tylko złoto, ale i życie. Ocaleni jedynie ci, którzy nie tknęli złota.

Z drugiej strony umiejętność mądrego dzielenia małych zapasów wody na pustyni niejednemu człowiekowi uratowała życie. Z cnoty umiarkowania zdajemy egzamin w sytuacjach trudnych. Ona zawsze jest częścią mądrości.

Izraelici szemrzący przeciw Mojżeszowi z powodu zbyt małej ilości wody nie zdają egzaminu z umiarkowania. Nie umieją ograniczyć się wyłącznie do tego, co konieczne do życia. Nie umieją poprzestać na małym. Daleko im do postawy św. Pawła, który umiał obfitować i umiał cierpieć biedę.

Umiar dotyczy nie tylko wartości doczesnych. Winien on być zachowany również w sferze ducha. Okres Wielkiego Postu to czas sprawdzania, w jakim stopniu stać nas na umiarkowanie. Wystarczy uważniej, z zegarkiem w rękę obserwować, ile czasu w ciągu dnia spędzamy przed telewizorem. Czy nie przeszkadza on w spełnianiu obowiązków? Czy oglądanie programu nie dokonuje się kosztem odpoczynku? Czy stać nas na wyłączenie telewizora po to, by spokojnie porozmawiać z domownikami, by poczytać dobrą książkę lub przemyśleć poważne sprawy?

To samo dotyczy kupna wielu rzeczy. Człowiek umiarkowany zawsze pyta, o ile to jest mu potrzebne. Nigdy nie nabędzie rzeczy tylko dlatego, że się mu podobają. Jeśli kupuje rzecz potrzebną, płaci drogo, ale kupuje rzecz dobrą, by mogła służyć dłużej. Nieumiarkowany albo kupuje, co zobaczy, albo dusi grosze i nic nie kupi, bo szkoda mu wydać pieniędzy.

Umiarkowanie jest potrzebne w każdej godzinie życia. To ono decyduje o mądrym wykorzystaniu czasu, pieniędzy, sił. Ono stanowi fundament cierpliwości, spokoju, łagodności. Ono promieniuje pokojem i nawet w sytuacjach bardzo trudnych potrafi znaleźć rozwiązanie.

Szczęśliwe dzieci, których rodzice znają wartość zasady złotego środka i umieją tę zasadę im przekazać. Szczęśliwa młodzież, która spotkała wychowawcę wypełnionego pokojem umiarkowania.

Fundamentem umiarkowania jest silna wola. To ona potrafi oprzeć się pokusie nadmiaru i ona potrafi przeprowadzić człowieka bezpiecznie przez pustynię pragnienia, głodu i ubóstwa.

Praktyki postne, rezygnacja z części papierosów, z kieliszka wódki, z kupna rzeczy niekoniecznych do życia, a więc różne formy wyrzeczenia, to narzędzia doskonalące wolę. Osiągają one jeszcze większe rezultaty, gdy są ustawione pozytywnie. Nawiedzenie chorych, udział w Gorzkich Żalach, pomoc małżonce lub małżonkowi. Świadomie podjęty wysiłek w tym kierunku daje człowiekowi poczucie twórczego wykorzystania dnia i wypełnia radością.

Ks. Edward Staniek

Rozróżnienie

Kilka słów o postach i dietach...

Post polega na ograniczeniu jedzenia i picia, bądź też całkowitym pozbawieniu się posiłków lub napojów. Jest to główne znaczenie słowa „post” w Biblii. W niektórych miejscach odnosi się ono również do okresowego powstrzymania się od stosunków płciowych. W poście chodzi więc o odwrócenie uwagi od tego co się je. Post może odbywać się o chlebie i wodzie lub w innej formie zminimalizowanego pożywienia dostosowanego do naszych możliwości. W przypadku osób, które nie mogą spożywać pieczywa, można używać np.: bananów, ziemniaków lub ryżu. Chodzi o to, aby w dzień czy w dni postu nasze myśli nie były skupione na tym, co za chwilę sobie ugotujemy i aby sprawa jedzenia nie zajmowała naszych myśli i naszego czasu. W ostatnich latach obserwuję niektóre osoby, szalejące wręcz na punkcie przygotowywania wykwinnych potraw postnych... naprawdę nie o to chodzi.

Post w tradycji chrześcijańskiej jest jedną z form ascezy – poprzez ograniczenie pożywienia i napojów człowiek ofiaruje Bogu swoje ciało, równocześnie przekracza niewolę ziemskich zachcianek, szukając smaku w rzeczywistości Królestwa Niebieskiego. O tej rzeczywistości spraw Bożych przypomina doświadczenie głodu i braku.

Post łączony jest z jałmużną – w taki sposób, że równowartość niewydanych na konsumpcję środków przekazywana jest ubogim – oczywiście jak najbardziej można przekazać więcej przy okazji postu. Tu warto przypomnieć, że **piękna rzeczywistość darowizny 1%**, którą wspomagamy wiele ważnych wydarzeń, **nie jest jałmużną** i z jałmużny nas nie zwalnia, jest dobrym uczynkiem, świadomym zagospodarowaniem części naszego podatku, który i tak właściwie już do

nas nie należy, natomiast możemy mieć wpływ na to, jakie dzieło wesprze.

Czas postu jest wypełniony szczególnym trwaniem na modlitwie, ograniczenie posiłków ma powodować podniesienie naszych oczu ku Bogu, a to wyraża się w czacie, który z Nim na modlitwie spędzamy.

Słowo „post” poza ścisłym znaczeniem biblijnym używane jest dziś w języku polskim w szerszym, przenośnym znaczeniu, w odniesieniu do wszelakich form ascezy. Patrząc na tradycję judaizmu i pierwszych wieków, mówilibyśmy o różnych formach chrześcijańskiej ascezy – dziś często w to miejsce używa się słowa post. Myślę, że to uproszczenie wprowadza wiele zamieszania i odciąga nas od biblijnego przeżywania postu. I tak ograniczenie korzystania z komputera czy oglądania telewizji **to formy ascezy**, bardzo potrzebne i ważne, aby w czasie, kiedy pościmy, mieć więcej czasu na modlitwę lub pomoc drugiemu człowiekowi – ale same w ścisłym tego słowa znaczeniu **postem nie są**.

Piąte przykazanie nakazuje nam troskę o nasze zdrowie. Z niego wypływa to, że dla zdrowia korzystamy z odpowiednich dla naszego organizmu diet. Diety te są okresowe lub stałe. Niektóre mają służyć, jak niektórzy uważają, oczyszczeniu organizmu, inne wymagane są ze względu na konieczność spowodowaną chorobą lub chęcią utrzymania organizmu w dobrej kondycji. Dobór i stosowanie odpowiedniego stylu żywienia wynika ze zdrowej miłości do siebie i troski o swoje zdrowie – **natomiast będąc czymś dobrym, nie jest postem w rozumieniu biblijnym** – co nie umniejsza wartości diety, po prostu ma ona inny cel w naszym życiu.

Niestety mylenie tych pojęć wprowadza zamieszanie w życiu duchowym wielu osób, dlatego warto w skrócie przypomnieć

te rozróżnienia. Wielu chrześcijan dziś nieświadomie rezygnuje z postu w biblijnym znaczeniu, ponieważ stosuje jakąś dietę, która przez pewną nieścisłość językową została nazwana postem.

Podsumowując:

– Post to rezygnacja z pożywienia i skupienia na tym co się je na rzecz czasu dla Boga i jałmużny – cel duchowy.

– Dieta – staranne dobieranie tego co się je, skupienie na organizmie w celu określonych korzyści zdrowotnych.

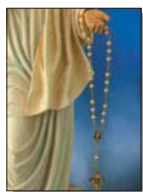
– Jezus o diecie tych, którzy ewangelizują: *Jeśli do jakiego miasta wejdziecie i przyjmą was, jedzcie, co wam podadzą* (J 10,8).

– O tym, że można jeść mięso: *„Zabijaj, Piotrze i jedz!” – odezwał się do niego głos. „O nie, Panie! Bo nigdy nie jadłem nic skazonego i nieczystego” – odpowiedział Piotr. A głos znowu po raz drugi do niego: „Nie nazywaj nieczystym tego, co Bóg oczyścił”* (por Dz 10,9-16).

– Post ma być drogą nawrócenia i rzeczywistej przemiany: *Otóż pościcie wśród waśni i sporów, i wśród bicia niegodziwą pięścią. Nie pościecie tak, jak dziś czynicie, żeby się rozlegał zgiełk wasz na wysokości. Czyż to jest post, jaki Ja uznaję, dzień, w którym się człowiek umartwia? [...] Czyż nie jest raczej ten post, który wybieram: rozerwać kajdany zła, rozwiązać więzy niewoli, wypuścić wolno uciśnionych i wszelkie jarzmo połamać; dzielić swój chleb z głodnym, wprowadzić w dom biednych tulaczy, nagiego, którego ujrzysz, przyodziać i nie odwrócić się od współziomków* (por Iz 58,1-9).

– Zalecenie dietetyczne św. Pawła dla Tymoteusza: *Samej wody już nie pij, używaj natomiast po trosze wina ze względu na żołądek i częste twe słabości!* (1 Tym 5,24).

Ks. Mirosław Jadłoz, egzorcysta diecezji sosnowieckiej



Różaniec Święty a objawienia Maryjne

O odmawianiu Różańca – praktycznie

W poprzednim miesiącu zwróciłem uwagę na bardzo istotny wymóg odmawiania Różańca, a jest nim „spotkanie z Najświętszą Maryją Panną”. Można rzec: spotkanie z Maryją w trakcie różańcowej modlitwy nadaje jej specyficzny charakter i tylko dzięki temu „spotkaniu z Najświętszą Dziewicą” modlitwa ta uprawnia ją do nazywania Różańcem.

Kolejny „stopień” pogłębionego odmawiania Różańca – bardzo istotny – jest zwany rozważaniem tajemnic różańcowych. Ma on w wyraźny sposób swoje odbicie w urzeczywistnieniu poprzedniego punktu, czyli spotkania z Maryją. Rozważając Słowo Boże – a to próbujemy robić odmawiając Różaniec – możemy w różny sposób to Słowo natchnione interpretować.

Czasami nasza medytacja może nawet daleko odbiegać od prawdy. Typowym przykładem, jak osobiste spotkanie i wejście w głębszą relację z Najświętszą Maryją Panną miało wpływ na interpretację biblijnego objawienia, ukazuje nam historia Brunona Cornacchioli, któremu ukazała się Maryja w Rzymie w 1947 r. Przypomnijmy fakty:

„**Po zakończeniu w 1939 r. wojny domowej** w Hiszpanii Bruno Cornacchiola wrócił do Rzymu i rozpoczął pracę jako konduktor w przedsiębiorstwie komunikacji miejskiej ATAC. W tym też czasie nawiązał kontakt z Adwentystami Dnia Siódmego. Po szkoleniu w krótkim czasie został mianowany dyrektorem misyjnej młodzieżówki adwentystów w Rzymie i Lazio. Bruno całym sercem zwalczał Kościół Katolicki, uważając go za synagogę szatana. Ze szczególną nienawiścią odnosił się do kultu Matki Bożej, duchowieństwa i papieża, którego planował zabić. W kwietniu 1947 r. otrzymał polecenie wygłoszenia mowy na placu Piazza della Croce Rossa, w której miał ośmieszyć kult Eucharystii i Matki Bożej. Był to dla niego wielki zaszczyt, pragnął więc jak najlepiej przygotować to wystąpienie.

Z tego właśnie powodu w sobotę 12 kwietnia (sobota przed świętem miłosierdzia – przyp. red.) razem z trójką swoich dzieci (11-letnią Isolą, 7-letnim Carlem oraz 4-letnim Gianfrankiem) udawał się do Ostii, ale spóźnił się na pociąg, dlatego udał się na peryferie Rzymu – do Tre Fontane, aby tam w spokoju, na łonie przyrody, przygotować swoje przemówienie. Niedaleko drogi znalazł piękną polanę, na której rozbili swój obóz. Dzieci zaczęły bawić się piłką, natomiast ojciec z notatnikiem i Biblią, w skupieniu i z wielką gorliwością, przygotowywał swoje wystąpienie. Na okładce swego egzemplarza Pisma Świętego napisał: „To będzie śmierć Kościoła katolickiego z papieżem na czele”. Warto dodać, że Cornacchiola odznaczał się dużą inteligencją, miał łatwość wymowy i cięty język w dyskusjach, a przy tym był porywczy i gwałtowny.

Kiedy Bruno siedział w cieniu eukaliptusa i przygotowywał swe przemówienie przeciwko Niepokalanemu Poczęciu Maryi, w pewnym momencie jego dzieci zgubiły piłkę i prosiły go, aby pomógł im ją odnaleźć. Zanim Bruno wybrał się z siedmioletnim Carlem na poszukiwanie piłki, nakazał czteroletniemu Gianfrankowi, aby ten nie ruszał się z miejsca do czasu, aż wróci, a swą najstarszą córkę Isolę

poprosił, by popilnowała braciszka. Schodząc po skarpie w dół, Cornacchiola co jakiś czas wołał do Gianfranca, chcąc się upewnić, że chłopiec jest na swoim miejscu. W pewnym momencie jednak nie usłyszał odpowiedzi i dlatego szybko wrócił na miejsce, gdzie pozostawił swego najmłodszego syna. Niestety, dziecka już tam nie było. Zaniepokojony zaczął wołać chłopca oraz szukać go w zaroślach i między skałami.

Dopiero po dłuższym poszukiwaniu odnalazł czterolatka, który nieruchomo klęczał ze złożonymi rękami, wpatrzony w grotę, i powtarzał z zachwytem oraz nieopisaną radością: „Bella Signora!” (piękna Pani!). Dziecko nieustannie powtarzało te słowa, tak jakby się modliło i adoroowało kogoś. „Co mówisz, Gianfranco? Co widzisz?” – pytał ojciec. Chłopiec jednak nie odpowiadał; był tak zafascynowany tym co widział, że ojciec nie mógł nawiązać z nim żadnego kontaktu. To dziwne zachowanie syna zdenerwowało Brunona, ale równocześnie napełniło go lękiem. „Przecież nikt nie uczył moich dzieci modlitwy. Co to za dziwna zabawa, którą sobie wymyśliły?” – pytał sam siebie. „Czy to ty nauczyłaś Gianfranca bawić się w „Bella Signora”?” – zapytał córki. „W ogóle nie znam tej zabawy” – odpowiedziała Isola i dodała: „może ktoś tam jest?”. Potem podeszła do grotty i upewniła się, że w środku nie ma nikogo. Wracając, dziewczynka nagle upadła na kolana, złożyła ręce i ze wzrokiem utkwionym w kierunku grotty zaczęła powtarzać: „Bella Signora!”. Zdenerwowany ojciec pomyślał, że dzieci po prostu sobie z niego żartują. Zawołał Carla, który jeszcze szukał piłki i spytał go: „Co to za zabawa? Czyście się umówili?”. Chłopiec zdążył tylko odpowiedzieć ojcu, że nie zna tej zabawy, gdy nagle również on ukląkł i pełen zachwyty mówił: „Bella Signora!”.

Tego było już za wiele dla Cornacchioli. Poirytowany wrzasnął: „Dosyć z żartami, natychmiast wstawajcie!” – dzieci jednak w ogóle na to nie zareagowały. Wtedy z wielką złością chwycił Carla za ramiona, aby go postawić na nogi, ale okazało się to niemożliwe – chłopiec był jak posąg o kilkotonowej wadze. Próbował zrobić to samo z najmłodszym Gianfrankiem i najstarszą Isolą, ale również oni tkwili nieruchomo na klęczkach, niczym nieusuwalne kolumny z marmuru. To niesamowite doświadczenie napełniło Brunona przerażeniem. Wydawało mu się, że ktoś zaczarował jego dzieci. Pomyślał,

że może w grocie jest jakiś czarownik albo katolicki ksiądz, który je hipnotyzuje. Zaczął więc wołać, aby ten ktoś wyszedł na zewnątrz, ale jedyną odpowiedzią było milczenie.

Wówczas Cornacchiola zdecydował się wejść do grotty, aby siłą swoich pięści przepędzić intruza. W środku jednakże nie było nikogo. Próbował jeszcze raz podnosić klęczące dzieci, ale okazało się to absolutnie niewykonalne. Zaczął więc w desperacji wzywać pomocy, lecz nie było na to żadnego odzewu – po prostu nikt go nie słyszał. Zrozpaczony powrócił do dzieci, które w dalszym ciągu klęcząc ze złożonymi rękami, powtarzały jak w transie: „Bella Signora!...”, „Bella Signora!...”. Bruno ponownie próbował nawiązać z nimi kontakt, ale ani jego córka, ani obaj synowie w ogóle na to nie reagowali. To było już dla niego za wiele, poczuł się bezsilny jak małe dziecko i w końcu zaczął płakać, powtarzając: „Co tu się dzieje?”.

Po chwili w tej swojej bezradności i lęku podniósł ręce i oczy do nieba z prośbą o pomoc: „Boże, tylko Ty możesz mi pomóc”. Gdy tylko wypowiedział te słowa, nagle zobaczył dwie śnieżnobiałe, przezroczyste ręce, które zbliżyły się do jego oczu, zdejmując z nich jakby łuski lub zasłonę. Poczuł się niedobrze, lecz po pewnym czasie został ogarnięty jakimś tajemniczym, nadzwyczajnym światłem; czuł, że doświadcza innej rzeczywistości, że jego dusza została wyzwolona z materialnego ciała. Ogarnęła go nieopisana radość i pokój, coś tak zdumiewająco pięknego, czego istnienia nigdy nie przeczuwał. Po pewnym czasie Bruno odzyskał zdolność widzenia i wtedy zauważył, że nagle z tego niezwykłego światła wyłoniła się postać młodej kobiety – średniego wzrostu, o ciemnej karnacji i semickich rysach twarzy, której piękna nie jest w stanie wyrazić ludzki język.

Kobieta owa miała czarne włosy, ubrana była w płaszcz koloru zielonego sięgający aż do Jej bosych stóp, a pod nim śnieżnobiałą suknię, przepasaną różową przepaską, i cała była otoczona aureolą złotych promieni. W prawej ręce trzymała na piersi Biblię, a lewą rękę miała na nią nałożoną. W pierwszym odruchu Bruno chciał krzyknąć z zachwyty, ale nie mógł w ogóle wydobyć z siebie głosu. W międzyczasie na miejscu objawienia pojawił się cudowny zapach kwiatów. Cornacchiola padł na kolana obok swoich dzieci i w zachwycie, ze złożonymi rękami, także i on zaczął powtarzać: „Bella Signora!”.

„Jeżeli ktoś otrzymał nadzwyczajną łaskę zobaczenia niebiańskiego piękna, nie może już niczego innego pragnąć jak tylko tego, by po śmierci móc cieszyć się nim w wieczności” – mówił po latach Bruno Cornacchiola.

„**Piękna Pani**” zaczęła w pewnym momencie mówić do Brunona: „Jestem Dziewicą Objawienia, a **Objawienie to są słowa Boga, które mówią również o Mnie...** Prześladowasz Mnie, ale już jest najwyższy czas, abys z tym skończył. Wracaj do świętej wspólnoty Kościoła Katolickiego”. Głos Matki Bożej brzmiał jak najsubtelniejsza muzyka, a Jej przepiękna postać promieniowała niebiańskim światłem miłości. Maryja rozmawiała z Cornacchiolą przez godzinę i dwadzieścia minut. Poruszyła oprócz tematów osobistych, dotyczących samego Brunona, również sprawy całego Kościoła. Prosiła go o to, aby dużo się modlił, codziennie odmawiał Różaniec, czytał Pismo Święte, by jak najczęściej uczestniczył w Eucharystii, adorował Jezusa obecnego w Najświętszym Sakramencie i regularnie przystępował do sakramentu pokuty. Maryja mówiła: **Każde Zdrowaś Maryjo wypowiedziane z wiarą i miłością jest jak złota strzała, która dosięga Serca Jezusa.**

Objawienie Matki Bożej Brunonowi, czyli jego spotkanie z Maryją zmieniło nie tylko jego, ale także jego sposób odczytywania i interpretacji słów Pisma Świętego. Tu trzeba nadmienić, że czytanie Pisma Świętego miało istotne znaczenie w jego życiu. Ostatecznie ten widzący stał się miłośnikiem odmawiania Różańca i tą drogą – przez odmawianie tej modlitwy – zaczął rozważać natchnione werseły Biblii. Ta historia daje nam – pragnącym kształcić się w „Szkołę” dobrego odmawiania Różańca – wiele do myślenia.

W związku z tym, podchodząc praktycznie do rozważania tajemnic różańcowych, możemy stwierdzić:

* – Rozważanie tajemnic różańcowych zależy nie tylko od naszych ludzkich działań, jest owocem łaski Bożej, Światła Bożego oświecającego nasz umysł i nie przypadkiem Jezus powiedział o sobie, że jest Światłością świata. Potrzebujemy tego Światła, abyśmy prawidłowo odczytywali Słowa Pisma Świętego, abyśmy też owocnie rozważali tajemnice różańcowe.

* – Bóg upodobał sobie, aby przychodzić do nas przez swoje Słowo. To Słowo jest swoistym „pocałunkiem” Boga, Jego wyjściem na spotkanie z oblubieńcem, którym ma być człowiek. Owo otwarcie się

na to Słowo jest „sposobem”, który wymyślił Pan do zjednoczenia się z istotą stworzoną na swoje podobieństwo, w Miłości życiodajnej, rozlewającej się jak wody oceanu, albo rozprzestrzeniającej się jak wielki ogień, którą to niekończąca się Miłość przynosi nam to Słowo. Zobacz jak ważna jest medytacja Słowa Bożego i jak ważne jest rozważanie tajemnic różańcowych.

A co ze swej strony my uczynić możemy? Możemy przygotować grunt – nasze serce – aby to Światło Chrystusowe rozświetliło nasz umysł duchowy. A przygotować się możemy tak, aby to serce stało się czystsze – a dzieje się to, kiedy czynimy pokutę, usuwamy grzech i nieuporządkowanie z naszego życia, przystępujemy do sakramentu pokuty.

Swoiste znaczenie w otwarciu się na łaskę Bożą – aby rozważanie tajemnic różańcowych było owocne – ma podjęcie modlitw dodatkowych. Modlić się więc możemy do Ducha Świętego – o Jego Światło, o dar autentycznego spotkania się z Maryją, i owocnej modlitwy różańcowej.

Możemy mieć wątpliwości, czy otrzymamy łaskę dobrej modlitwy – tak jak otrzymywali ją święci i widzący Matkę Bożą. Skoro jednak Najświętsza Maryja Panna natarczywie wzywa nas do głębokiego przeżywania spotkania z Bogiem, bo wzywa nas do modlitwy sercem tzn. że Bóg chce nam tej łaski udzielić, a być może, my zamykamy się na nią przez różne grzeszne działania.

Historia Brunona Cornacchioli pokazuje, że jeśli patrzymy na życie Jezusa i Ewangelię „oczami Maryi” (jak to powiedział o Różańcu św. Jan Paweł II), to jest to inne spojrzenie niż nasze i prowadzi nas do rzeczywistego poznania prawdy i otwarcia się na Objawienie.

Należy też – oczywiście – podjąć ludzkie środki sprzyjające dobrej modlitwie. Będą to: stworzenie odpowiednich warunków do modlitwy i poświęcenia Bogu wyłącznego czasu na modlitwę. Dla samego rozważania tajemnic różańcowych można też dać konkretne wskazania: nie zaczynamy od roztrząsania własnych problemów, ale najpierw skupiamy się na tekście biblijnym, a Słowo Boga może rozświetlić ciemności mojego życia. Jak proponuje św. Ignacy z Loyoli warto jest podjąć próbę wyobrażenia sobie sceny biblijnej, bo to istotnie daje nam szansę bardziej realistycznego przeżywania tekstów biblijnych.

Nie kończymy też naszej modlitwy na skupieniu naszej uwagi tylko na tekście biblijnym, aby modlitwa nie stała się

spotkaniem z Panem, które można by nazwać abstrakcyjnym. Słowo Boże ma oświetlić konkret mojego życia. Ma nas doprowadzić do nawrócenia i przemiany życia, które oznacza zjednoczenie z Bogiem. Ostatecznie Różaniec nie może być roztrząsaniem wyłącznie spraw światowych, ale nie może też być abstrakcyjną modlitwą oderwaną od życia. Ma to być medytacja Słowa Bożego. (cdn)

Ks. Maciej Arkuszyński

Ofiarowanie życia

Blade odbicie

† **Wielu rozważa Moją Mękę** zawartą w tajemnicach bolesnych Różańca świętego i w stacjach Drogi Krzyżowej i głównie skupiają się na Moich cierpieniach cielesnych. A jednak nie one były największe i nie w nich dokonała się Moja Ofiara. Moja Ofiara dokonała się w Duszy Mojej podczas modlitwy w Ogrójcu i potem w ciemnicy, gdzie szatan miał swobodny dostęp do Mnie w sferze Ducha, a Moja łączność z Ojcem była oddalona. Wtedy wszelkie zło uczynione przez ludzi – przeszłe i przyszłe – otoczyło Mnie i przenikało Moją Duszę, a Ja musiałem to wytrzymać i pokonać, bo taka była wola Ojca i tak chciałem.

Cierpienia fizyczne, które były okrutne, i które świat ujrzał, były tylko bladym odbiciem cierpienia Mojej Duszy. Cierpienia fizyczne są ograniczone wytrzymałością ciała. Gdy granica jest przekroczona – ciało umiera. Dusza nigdy nie umiera, a nasilenie cierpienia duchowych nie ma granic – granicą jest wielkość zła i oddalenia od Boga. Byłem sam z Miłością Ojca w Duszy wobec zła świata i piekła. Moją bronią była Miłość. I wtedy, i tam dokonała się konfrontacja i nastąpiło zwycięstwo. Ono było w Duszy Mojej zawsze – dla Mnie przecież czas nie istnieje, a dany jest tylko światu i stworzeniom.

Świat i stworzenia spotykają się ze Mną w czasie. W czasie się pojawiają i znikają, i przechodzą do wieczności, gdy wypełniona zostanie miara, jaka jest im dana. W czasie przyszedłem na ziemię jako Człowiek, by objawić Miłość. By ukazać zwycięstwo Miłości. Jedynie Miłość jest zwycięska. Wszystko w zetknięciu z Miłością musi spłonąć i ulecieć do Nieba, jak wonny dym kadzidła albo zamieścić się w popioł i pozostać w ciemności

piekła. Przyszedłem ogień rzucić na świat. I płonie. I będzie płonął, aż wszystko ogarnie i zamieni w wonny dym chwały albo w popiół potępienia. (17.04.1992, *Wielki Piątek – godz. 2.10*).

Alicja Lenczewska „Pouczenia”

Myśli proste

Dobry kierunek

Kierunek, który obierasz jest ważniejszy niż prędkość, z jaką się poruszasz. Jaki jest pożytek z prędkości i przyspieszenia, kiedy kierunek jest błędny? Nie zaczynaj niczego na ziemi, jeśli nie będzie to miało końca w Niebie, nie wybieraj takiej drogi na ziemi, która nie doprowadzi cię do Nieba.

św. Charbel

Wiadomości z ziemi błogosławionej

Orędzie dla Mirjany z 02.02.2018 r.

„Drogie dzieci, wy, których kocha mój Syn, wy, których ja kocham bezgraniczną macierzyńską miłością, nie pozwólcie, aby egoizm i samolubstwo rządziły światem. Nie pozwólcie, aby miłość i dobroć pozostały w ukryciu. Wy, którzy **jesteście kochani**, wy, którzy poznaliście miłość mojego Syna, pamiętajcie, że **być kochanym to jednocześnie kochać**. Dzieci moje, wierzcie. **Gdy wierzycie**, jesteście szczęśliwi i szerzycie pokój, a dusza **wasza drży z radości**. W tej duszy jest mój Syn. **Gdy praktykujecie wiarę**, gdy praktykujecie miłość, gdy czynicie dobro waszemu bliźniemu, **mój Syn uśmiecha się w waszej duszy**. Apostołowie mojej miłości, ja zwracam się do was jako Matka, gromadzę was wokół siebie i pragnę prowadzić was **drogą miłości i wiary**, drogą, która prowadzi do Światłości świata. Ze względu na miłość i na wiarę jestem tutaj, ponieważ pragnę moim macierzyńskim błogosławieństwem dać wam nadzieję i siłę na waszej drodze; bo droga, która prowadzi do mojego Syna, nie jest łatwa: jest pełna wyrzeczeń, oddania, ofiary, przebaczenia i wielkiej, wielkiej miłości. Ale ta droga prowadzi do pokoju i do radości. Dzieci moje, nie wierzcie kłamliwym głosom, które mówią wam o rzeczach fałszywych i o fałszywym świetle.

Wy, dzieci moje, wróćcie do Pisma Świętego. Z ogromną miłością patrzę na was i dzięki Bożej łasce ukazują się wam. Dzieci moje, chodźcie ze mną, niech wasza dusza drży z radości. Dziękuję wam”.

W ukryciu...

Kiedy bezgranicznej miłości i dobroci jakich doświadczamy od naszego Stwórcy, **nie oddajemy naszym bliźnim**, one pozostają w ukryciu i nie może objawiać się Królestwo Boże na ziemi. Zamiast tego *egoizm i samolubstwo rządzą światem*. Maryja woła do nas, swoich Apostołów Miłości, abyśmy nie pozwolili na to!

Nasza Matka w tym orędziu bardzo jasno definiuje co to znaczy, że *jesteś mi kochani*. Co to znaczy wierzyc i czym jest *praktykowanie wiary*. Ona uwypukla różnicę pomiędzy postawą biorcy i dawcy. Królowa Pokoju **nie chce**, abym miała jakiegokolwiek wątpliwości w rozeznaniu, co w praktykowaniu miłości i wiary jest **moim wyobrażeniem**, a co **niepodważalną Prawdą** w Bogu. Maryja nazywa mnie Apostołem Miłości, muszę więc zweryfikować w Prawdzie jak żyję. To ważne, myślę, że nie tylko dla mnie, bo nie ma już czasu na zdeformowane rozumienie życia religijnego! Nie ma już czasu na głoszenie Dobrej Nowiny **bez mocy!**

Gospa została posłana, by objawiła się w świecie przez nas miłość i wiara, ale nie według naszych wyobrażeń, bo to nie działa. Maryja mówi: *Apostołowie mojej miłości, ja zwracam się do was jako Matka, gromadzę was wokół siebie i pragnę prowadzić was drogą miłości i wiary, drogą, która prowadzi do Światłości świata*. Inaczej świat się nie przemieni!

Maryjo, moja Matko! Poprowadź mnie w tym rozważaniu, bo dotykasz swoimi słowami mojego umysłu i serca. Mojej pamięci wydarzeń, jakich doświadczyłam i doświadczam w życiu, a to wpływa na moje mechanizmy „radzenia sobie” z lękiem przed bólem. Pokaż mi, Gospo, na co szczególnie mam zwrócić uwagę, jak wyjść z moich schematów myślenia. Wiem, że to pierwszy krok wejścia na drogę, którą TY chcesz mnie i każdego z nas prowadzić. Dziękuję Ci, Mamo.

Każde dziecko Maryi wie, że droga na jaką Ona chce nas wprowadzić, to droga objawiania się Królestwa Bożego na ziemi! I Ono się już pojawia wokół tych wszystkich dzieci, które **aktywnie odpowiadają** na Miłosierną Miłość Ojca. A jednak to za mało, bo ciągle jeszcze

pozwalamy, jak mówi Matka, *aby egoizm i samolubstwo rządziły światem*.

Bóg ma gotowy plan uratowania nas wszystkich, Bóg zapewnia nas o skuteczności Swojego Słowa: (...) *tak słowo, które wychodzi z ust moich, nie wraca do Mnie bezowocne, zanim wpierv nie dokona tego, co chciałem, i nie spełni pomysłu swego posłannictwa* (Iz 55,11). Chodzi tylko o to, bym nie przeszkadzała w wypełnianiu Słowa swoimi pomysłami i zaczęła z Nim oraz w Nim odpowiadać na pragnienia Abba.

Ojciec Niebieski, ze skruczą wyznaję, że ciągle jeszcze nie odpowiadam na Twoje prośby, w których zachęcasz mnie do odpowiedzi na Twoje obdarowanie: *a teraz, to co Ci dałem, czego ode mnie doświadczyłaś, przekaz tak samo innym dzieciom. Tak samo jak mój Syn, a Twój Brat...*

Tak, na tym **polega żywa relacja z Bogiem** do jakiej zostaliśmy stworzeni. Bóg tęskni za żywą relacją z każdym z nas! Nasz Brat Jezus przyszedł na ziemię, aby wprowadzić nas na nowo w sam środek życiodajnej relacji Trójcy Świętej, **która jest wzajemnym wychodzeniem sobie naprzeciw**. *Wy, którzy jesteście kochani, wy, którzy poznaliście miłość mojego Syna, pamiętajcie, że być kochanym to jednocześnie kochać*.

Gospa pragnie, bym jasno zrozumiała na czym polega różnica pomiędzy wiarą, a jej praktykowaniem. Potrzebuję tego, bym chętniej wychodziła z moich stref komfortu, po to, by wzrastać: **Gdy wierzycie, jesteście szczęśliwi i szerzycie pokój, a dusza wasza drży z radości**. *W tej duszy jest mój Syn...* Jak na Górze Tabor, Bóg pozwala nam doświadczać Swojej chwały przez Syna. Najchętniej pozostalibyśmy na tym etapie, a jednak z tej Góry trzeba zejść, by oddać to, co się otrzymało. Wtedy dopiero cała Trójca Święta, całe Niebo się uśmiechają. **Gdy praktykujecie wiarę, gdy praktykujecie miłość, gdy czynicie dobro waszemu bliźniemu, mój Syn uśmiecha się w waszej duszy**. Tak, niech się taka przemiana staje w każdym z nas. Amen.

Kochani Siostry i Bracia, uświadamiam sobie, że to jeszcze nie koniec. Maryja pokazuje mi w moim życiu, że **żadna ludzka forma** kochania i okazywania dobroci nie wystarczą. W oderwaniu od Bożej mocy, bez praktykowania życia Jego Słowem, nie jestem w stanie wypełnić pragnienia Boga złożonego w Sercu Maryi: (...) *nie pozwólcie, aby egoizm i samolubstwo rządziły światem*, bo to jest ponad moje możliwości. I to na każdym poziomie.

Nie chodzi o to, że na ziemi brakuje osób, które są zdolne do dobroci i poświęcenia, chodzi raczej o zrozumienie, że to nie ja, tylko Bóg w Swojej mocy, może uzdrowić to, co chore i wskresić to, co martwe. Chodzi też o moją, naszą, ludzką skłonność do grzechu, ograniczone możliwości percepcji, o naszą podatność na manipulację, zwłaszcza z powodu lęku: *Dzieci moje, nie wiercie kłamliwym głosem, które mówią wam o rzeczach fałszywych i o fałszywym świetle*. Chodzi o to, byśmy bardziej wierzyli Słowu, Którym jest Chrystus, a nie naszym fizycznym oczom i ludzkiej logice.

Niedawno ktoś mi wyznał w wielkim smutku i bólu: „Ty patrzysz przez swój pryzmat i swoje standardy wartości. A one **w tym świecie – w tym systemie rzeczy – są nie na czasie**”... Rzeczywiście, wszystko, co widzę w mojej pracy, w polityce, popycha człowieka do zachowań, jakie w dalszej części wykląda mi ta osoba, a określa je, jako te, które są „na czasie”...

Dziękuję Ci Jezu, że, dzięki Łasce wzbudzasz we mnie pragnienie przeciwstawiania się odruchom, jakie budzą się w człowieku na niesprawiedliwe traktowanie. Dziękuję Ci Jezu, że bezustannie stawiasz przede mną Swoje Słowo. Niech Ono, w mocy Twojego Ducha, wypełnia się we mnie i przeze mnie, dla dodania odwagi mnie samej i innym. Dziękuję Ci, że zawsze przypominasz mi, w ekstremalnych dla mnie sytuacjach, że diabeł jest mistrzem manipulacji i jest bardzo zainteresowany, aby moje relacje z naszym Ojcem i z innymi ludźmi były wypaczone. Nie były wzajemnym obdarzaniem się w mocy Ducha Świętego, tylko wzajemnym pozbawianiem się i obdzieraniem... w atmosferze lęku i pychy.

Stolica Mądrości wie, że każdy człowiek, nawet ten, który już trwa w procesie nawracania, jest zdolny do krzywdzenia innych z powodu lęku. Zwłaszcza, gdy w swojej ograniczoności nie widzi innej formy obrony. Dlatego mówi do nas: *wróćcie do Pisma Świętego*. Tak, Matko Słowa, Ty wiesz najlepiej, jak Ono wprowadza zdezorientowanego człowieka z pułapki. Modląc się Nim, wchodzimy w Jego moc sprawczą, co uspakaja nasze serce i umysł: *Powierz Panu swoją drogę i zaufaj Mu...* (Ps 37,5-6; 8-9).

Chcę odwrócić się od moich **ludzkich starań**, oderwanych od autorytetu Jezusa, by moją *miłością i dobrocią* pociągnąć do zmiany tych, którzy jeszcze żyją w mentalności egoistów i egocentryków,

bo to nie zadziała. Zamiast zmienić swoje postępowanie, z cynizmem wykorzystają moją „prawość” do własnych celów. Wiem o czym mówię! Zrobią to nie tylko dlatego, że nie chcą, z powodu lęku przed utratą kontroli, wyjść ze swojej strefy komfortu, swoich wyobrażeń o „radzeniu sobie w życiu” i zabezpieczeniu się. Nie będą się zmieniać również ze strachu, żeby inni nie wykorzystali ich tak, jak oni sami robią to innym! To walka Zwierzchności o nasze wybory. Bóg jest Pokojem, szatan ojcem lęku, którym może nas szantażować i ograniczać... A my mu na to pozwalamy!

Maryjo, my słabi Apostołowie Twojej Miłości, potrzebujemy Twojego macierzyńskiego błogosławieństwa, żeby iść wąską drogą Światłości, z nadzieją i siłą, w ciemności tego świata. Ty, nasza Mamo idziesz TĄ drogą i wołasz do nas z miłością: *Dzieci moje, chodźcie ze mną, niech wasza dusza drży z radości!*

Duchu Święty uzdolnij nas do przyjęcia macierzyńskiego błogosławieństwa Potężnej Niewiasty, abyśmy nadążali za Nią i Jej nie tracili z oczu! W Twojej mocy, Duchu Święty, przyjmujemy również modlitwę naszego Pana, Jezusa Chrystusa, jaką wypowiadał ponad dwa tysiące lat temu, przed Ojcem, za swoimi uczniami... Panie Jezu, wierzymy, że myślałeś wtedy **również o nas!** O Twoich uczniach żyjących w czasach ostatecznych, bo nas też powierzył Ci Abba Ojciec! Powołujemy się na Twoje słowa, niech ich potęga i moc wypełniają się na oczach zagubionych dzieci obecnego czasu: *Twoimi byli i Ty Mi ich dałeś, a oni zachowali słowo Twoje...* (J 17,6b; 16-19). Maryja mówi: *Dzieci moje, nie wiercie kłamliwym głosem, które mówią wam o rzeczach fałszywych i o fałszywym świetle. Wy, dzieci moje, wróćcie do Pisma Świętego*. W posłuszeństwie Maryjo wracamy do Słowa i modlimy się Nim: *Zbawienie sprawiedliwych pochodzi od Pana; On ich ucieczką w czasie utrapienia. Pan ich wspomaga, wyzwala; wyzwala ich od występnych i zachowuje, do Niego bowiem się uciekają* (Ps 37,39-40). Niech tak właśnie się dzieje. Amen.

Bogumila

To co zaczęłam

18 marca Mirjana Soldo ma urodziny i doroczne objawienie Gospy, tak jak to miała obiecane przy ostatnim codziennym widzeniu się z Matką Bożą, że do końca swojego życia Maryja w tym dniu będzie

się jej objawiała. Przedstawiamy z nią wywiad zawarty w filmie: „To co zaczęłam w Fatimie, zakończę w Medziugorju. Moje Niepokalane Serce zatriumfuje” – <https://youtu.be/q26uFpNjnA0>, przeprowadzony przez Bena Wasiniak. Pozostałe kwestie z filmu przedstawimy w kolejnym numerze.

Otwórz Księgę Apokalipsy. To nie jest jakaś historyjka czy bajka. Żyjesz właśnie w tym czasie! Jestem tu aby cię ostrzec, abys przygotował się na burzę. Ta burza musi nadejść! Zmierzamy ku bardzo, bardzo poważnym zmianom.

Mirjana – Kto z nas może powiedzieć, że jutro będzie żył? Ludzkość musi się obudzić! Nieważne jak bardzo nabroiliśmy. Boża miłość jest potężniejsza. Maryja pewnego razu powiedziała: „Moje drogie dzieci, to, co zaczęłam w Fatimie, zakończę w Medziugorju. Moje Niepokalane Serce zatriumfuje”. Żyję tylko dla tej chwili kiedy jestem z Matką Najświętszą...

– **Pierwszy dzień objawień** wspominam bardzo często, ale za każdym razem odczuwam jakby to był pierwszy raz. Był 24. czerwca, kiedy Ivanka i ja chciałyśmy pobyć same. Schodziłyśmy ze „wzgórza objawień” tak jak to teraz nazywamy. Rozmawiałyśmy o normalnych sprawach, jak dziewczyny w tym wieku. I w pewnym momencie Ivanka do mnie powiedziała: „Wydaje mi się że na wzgórzu jest Matka Boża”. Nawet nie spojrzałam, bo dla mnie to było niemożliwe. Dorastałyśmy w komunizmie. Nie było wtedy wolności, wiary. Nie sądziłam wtedy, że Matka Boża może przyjść na ziemię. Myślałam sobie że Ona jest w niebie, a my się modlimy. I kiedy mi to powiedziała, pomyślałam sobie: **tak, nie ma innego zajęcia do roboty tylko przyjść do nas?** I zostawiłam ją w tym miejscu i chciałam wrócić do domu, ale kiedy byłam przy pierwszych domach poczułam wewnątrz, że muszę tam wrócić, to było bardzo silne wewnętrzne odczucie, tak że nie można było zrobić nic innego. I kiedy tam wróciłam Ivanka była w tym samym miejscu i powiedziała do mnie: „spójrz teraz proszę”. I ujrzałam kobietę w długiej, szarej sukni trzymającą małe dziecko w ramionach. Wszystko było bardzo dziwne, bo nikt nie szedł w kierunku wzgórza, zwłaszcza w długiej sukni z małym dzieckiem na rękach.

– **25 czerwca, 1981 Mirjana i Ivanka wróciły na wzgórze z czwórką innych dzieci.**

Mirjana – I ujrzelismy Matkę Bożą w tym samym miejscu, ale tym razem bez Dzieciątka na rękach i ten dzień 25 czerwca 1981 był to pierwszy raz kiedy stanęliśmy przed Nią. Powiedziała do nas: „Moje drogie dzieci, nie bójcie się, jestem Królową Pokoju”. I właśnie w taki sposób zaczęły się codzienne objawienia.

– *Sześcioro wizjonerów twierdzi, że Maryja kontynuuje odwiedzanie ich i przekazuje im orędzie i tajemnice dla świata. Czy ci ludzie są jakimiś szaleńcami? O co w tym chodzi?*

Mirjana – Jestem przekonana, że jestem normalna, ale jak bardzo jestem szalona, jak to nazywają niektórzy ludzie mieszkający na tym świecie, nie wiem. W tych pierwszych dniach nie myślałam o niczym innym jak tylko o tym kiedy ją zobaczę. Nie myślałam o tym co powiedzą moi rodzice, co powie ksiądz, co powie babcia. Ciągle myślałam o tym, kiedy ją znowu zobaczę. Ja żyję tylko dla tej chwili i tylko to było dla mnie najważniejsze.

– *Medziugorje należało do komunistycznej Jugosławii kiedy objawienia się zaczęły. Wizjonerzy byli surowo prześladowani. Było tu wiele policji i wojska komunistycznego ponieważ myślano, że jest to spiszek przeciwko rządowi.*

Mirjana – Zapomnieć komunizm jest bardzo trudno. Nawet teraz, już wiele lat po. Czasami kiedy rozmawiałam z pielgrzymami myślałam sobie: „zaraz tu przyjdą”. I po chwili docierało do mnie: o nie, nie, komunizm się skończył, nikt nie przyjdzie, nikt mnie nie skrzywdzi. Teraz mogę swobodnie mówić o Bogu.

– **Przepraszam, że nie mogę mówić** więcej o tym co się wydarzy, ale mogę powiedzieć jedną rzecz. Mamy to życie, w którym teraz żyjemy i mamy życie, które nadejdzie wraz z Triumfem Niepokalanego Serca Maryi. Pomiędzy tymi dwoma okresami mamy jeden most. Tym mostem są nasi kapłani. Ponieważ z tego powodu Matka Boża nalega tak bardzo, o modlitwy za nich. Ponieważ ten most musi być bardzo silny, a wtedy my wszyscy możemy wziąć udział w Triumfie Niepokalanego Serca Matki Bożej. Ponieważ w jednym z ostatnich orędzi powiedziała: „z nimi zatriumfuję”. Bez kapłanów nie może nastąpić Triumf Niepokalanego Serca Matki Bożej.

– **Młodzi ludzie myślą**, że jeśli będą szli za Jezusem, to wszystko będzie im zabronione. To nieprawda, ponieważ jeśli chcesz iść potaćzyć czy gdzieś wyjść to czemu nie? Ale tańcz z Jezusem. Nie szukaj szczęścia w alkoholu, narkotykach

czy w rzeczach, które cię zabijają. Spróbuj znaleźć pokój w Jezusie, w wierze i w modlitwie, a zaznasz więcej szczęścia ponieważ będziesz czysty w środku.

– **Teraz mam objawienia każdego drugiego dnia miesiąca** i nie wiem jak długo będę je miała. Modłę się całą noc ponieważ nie mogę zasnąć. Następnego dnia idę pod niebieski krzyż i modłę się z pielgrzymami.

Kiedy idę na objawienie nie czuję tego, nie widzę tego. Ponieważ żyję tylko dla tej chwili by być z Matką Najświętszą. Kochają mnie i chcą mnie dotknąć i rozumieć to. Nie rozumiem tylko dlaczego zamieniają mnie za Matkę Najświętszą. Ponieważ ja jestem nikim.

– **Nie możesz wybrać jednego objawienia** i powiedzieć że było lepsze od drugiego. Ponieważ za każdym razem kiedy jestem z Maryją, jestem w niebie, więc nie da się powiedzieć, że jeden dzień jest lepszy od drugiego. Czuję się bardzo szczęśliwa ponieważ zobaczę Matkę Bożą, i jestem bardzo smutna ponieważ wiem, że po objawieniu nie będę Jej widzieć. I całe to zamieszanie, które jest we mnie, tylko modlitwa pozwala mi przetrwać.

– **Pamiętam orędzie dokładnie** jak przekazała Maryja tylko przez kilka minut po objawieniu. Z tego powodu ważne jest aby przekazać orędzie natychmiast po objawieniu. Dlatego zawsze obok mnie jest mój przyjaciel Mikki. On zawsze ma długopis i wszystko przygotowane. *Drogi dzieci, dziś wzywam was do jedności z moim Synem poprzez trudny i bolesny krok. Wzywam was do całkowitego wyznania grzechów i spowiedzi, do oczyszczenia. Nieczyste serce nie może dokonywać prawidłowych i sprawiedliwych rzeczy. Nie jest przykładem miłości Bożej... dla swojego otoczenia i tych, którzy Go nie poznali.* Jeśli masz czyste serce, jeśli starasz się iść za Jezusem będziesz jak to złote światło, ale jeśli nie wybierzesz Boga, wtedy podążasz w ciemności.

– **Czy możesz opisać Bożą miłość i miłość Matki Bożej?**

Mirjana – To jest niemożliwe do opisanie. Ponieważ każde słowo jakie powiem jest zbyt ubogie aby opisać Jej piękno. Ponieważ musisz wiedzieć, że Bóg nie jest taki jak uczono mnie w katechizmie, że Bóg tylko obserwuje z nieba co robisz źle, aby cię osądzać. Matka Najświętsza uczy mnie inaczej, że Bóg jest Ojcem, który kocha nas bardzo mocno, który ciągle stara się nam pomóc swoją miłością, aby nas przemieniać.

I dlatego też wysłała Matkę Najświętszą tutaj, aby nam pomogła. Ponieważ Matka Najświętsza wykonuje tylko Jego Wolę. I wszystko to co się tutaj dzieje, jest Bożą miłością.

– **Matka Boża kazała mi wskazać jednego kapłana.** I muszę mu wyjawić 10 dni wcześniej co ma się wydarzyć, a on 3 dni przed wydarzeniem, wyjawia światu co się wydarzy. Zmierzamy w świecie ku bardzo, bardzo poważnej zmianie...

– **Dlaczego wizjonerzy mają ten przywilej znania tajemnic?**

Mirjana – To nie jest przywilej. Dla mnie byłoby lepiej, gdybym mogła już teraz wszystko wyjawić. Nie wiem dlaczego wszyscy ludzie myślą, że wszystkie tajemnice są złe. Ciągle rozmawiamy o przyszłości, co się stanie, kiedy się stanie? A ja ciągle odpowiadam to samo: *któ z nas może powiedzieć że jutro będzie żył?* To czego nas uczy Maryja, to aby być gotowym teraz w tym momencie, aby stanąć przed Bogiem.

– **Dlaczego Bóg pozwala na to wszystko?**

Mirjana – Myślę, że tylko ten kto nie poznał jeszcze Bożej miłości może zadawać takie pytania. Dlaczego? Dlaczego? Dlaczego? Bo to nie Bóg powoduje wojny. Bóg daje ci wolność abyś wybrał to czego chcesz, czy chcesz miłości i pokoju, czy chcesz zabić swojego brata. Więc jeśli wybierzesz wojnę to ty ją stwarzasz, a nie Bóg. Ona powiedziała pewnego razu: „Moje drogie dzieci, to co zaczęłam w Fatimie zakończę w Medziugorju – Moje Serce zatriumfuje”. Jeśli Niepokalane Serce Maryi zatriumfuje, to dlaczego mamy się bać?

– **Maryja wciąż mówi o modlitwie.** Są ludzie którzy nawet nie wiedzą czym jest modlitwa, ani po co mają to robić? Nawet nie myślą o Bogu. Jak mogę im w tym pomóc?

Mirjana – Bądź dla nich przykładem. Zabierz stąd wszystko to co czujesz do USA i pozostaw to im, niech cię pytają dlaczego się tak zmieniłeś? Dlaczego mówisz w taki sposób, dlaczego się modlisz? I kiedy będziesz się modlić będziesz rozumiał, w którym momencie możesz coś powiedzieć, ponieważ przez twoje modlitwy Jezus będzie przemawiał. Jeśli się nie modlisz a chcesz nauczać innych, twoje słowa spowodują coś zupełnie innego. Tylko się módl i pozwól aby Jezus cię prowadził. On pokaże ci, jak pomóc innym ludziom. Wierzę w ciebie. Jestem pewna że sobie poradzisz.

– **Przestałem robić wiele złych rzeczy które robiłem, bo dopiero teraz wiem że nie powinienem był ich robić.**

I to jest ważne, że teraz już wiem. Wciąż jest parę rzeczy, nad którymi muszę pracować.

Ale to wymaga czasu, to co odczuwam i to co myślę, muszę wszystko pozmieniać i poukładać.

Mirjana – Masz czas, najważniejsze abyś zaczął się modlić, a poprzez modlitwę wszystkie sprawy poukładają się na właściwym miejscu. Nie wpadaj w panikę, jak zrobić to czy tamto, po prostu oddaj się w ręce Boga i módl się, On ci wszystko pokaże. I najważniejsze żebyś miał ciągle uśmiech na twarzy, bo wczoraj rozmawiałam z młodym mężczyzną z Argentyny i mówił tak: „Wcześniej byłem smutny bo nie znałem miłości Boga, a teraz jestem szczęśliwy bo poznałem miłość Boga”. Myślałam że on umiera.

Śmieć się, pokaż jakie to wspaniałe uczucie poznać miłość Bożą, ale poprzez uśmiech, poprzez żartowanie.

– Jaki jest Boży plan dla ludzkości płynący z Medziugorja?

Mirjana – Pokój, pokój. Ona kiedyś powiedziała: „Jestem Królową Pokoju”. Bóg chce dać pokój wszystkim swoim dzieciom.

– Więc jak to wszystko będzie się wydarzać?

Mirjana – Nie mogę o tym rozmawiać.
– Kiedy mówisz do kogoś: „jesteś niewierzący” to osądzasz tą osobę. Maryja nigdy tak nie mówi. Ona mówi o nich, że są to ci, którzy jeszcze nie poznali Bożej miłości. I myślę że my wszyscy tacy jesteśmy, ponieważ kto z nas może powiedzieć: jestem dobrym wierzącym, robię wszystko tak jak Bóg tego chce? – myślę że nikt tak nie może powiedzieć.

Podbrdo – to jest miejsce, w którym Maryja objawiła się na początku. W 1981 r. objawiła się sześciorgu dzieciom. A ten posąg w tyle symbolizuje jej pierwsze objawienie. Wizjonerzy twierdzą, że kiedy te tajemnice zostaną ujawnione, to będzie miejsce, w którym pojawi się stały znak, który cały świat będzie w stanie zobaczyć, co brzmi, jak szaleństwo. To będzie coś, czego nie będziemy w stanie pojąć. Są trzy warunki jakie będzie spełniać ten znak:

1) – Człowiek nie będzie go w stanie zduplikować, zreplikować w żaden sposób.

2) – Będzie niezniszczalny.

3) – Pozostanie tu na zawsze.

Trudno to ogarnąć. To jest miejsce, do którego możesz przyjechać i pomyśleć o swoim życiu. Gdzie byłeś, gdzie jesteś, dokąd zmierzasz. Na objawienia Maryja nie wybrała jakichś bogatych, luksusowych

hoteli, czy tym podobnych, tylko przyszła na kamienie, patyki, jeszcze więcej kamieni. Jest po prostu czysto i to jest super. **To jest to czego potrzebujecie!**

Owoc Męczeństwa – 2

Pytanie: *Ale jeśli ktoś z siedzących tutaj nie widział „Pasji” lub nie odnalazł jeszcze Boga tak jak ty? To co powiesz jako podsumowanie, jaką masz relację z Bogiem?*

– Powiem to, co Bóg chciałby, abym powiedział: po pierwsze: kocham cię, kocham was. To jest właśnie to, co chcielibyście usłyszeć, nieprawdaż? Po drugie: wszyscy pójdziecie do nieba. Zapytacie pewnie: „skąd to wiesz?”. To jest bardzo proste. Bóg mieszka w waszych sercach już od dawna. Był uśpiony u niektórych z was, u innych trochę żywszy. Ale ciągle prosi o dalsze nawrócenie. Powiem wam jedno: ktoś może być żołnierzem i nie widzieć dnia walki przez 20 lat, ale kiedy siedzi w okopie i traci swoich ludzi, to jest kompletnie inna walka. Bóg przygotowuje was teraz do takiej walki.

Powiem wam teraz skąd wiem, że Bóg bardzo was kocha i skąd wiem, że wszyscy pójdziecie do nieba. Są tutaj osoby, które dokonały aborcji, są osoby, które cudzołożą. Niektórzy popełnili morderstwo, niektórzy nie mieli aborcji, ale zapłacili za nią, więc mieli w niej swój udział. Wielu ludzi jest uwikłanych w ten okropny grzech w tym kraju. Ponad 50 milionów w samych Stanach, 45 milionów rocznie na całym świecie. One wszystkie są Dziećmi Bożymi i Bóg się o nie troszczy. Teraz Bóg chce się zatroszczyć o ciebie. Ten moment to jest szansa na niebo, właśnie w tej chwili. Nie musisz czekać, aż umrzesz, aby doświadczyć nieba.

Kiedy popełniliście jakiś grzech z 10-ciu przykazań nie wyłączając grzechu aborcji, czy nie poszliście do kogoś ze swoich przyjaciół i nie poprosiliście, aby was wysłuchał? I odpowiecie: „tak właśnie było”.

Zatem pytam: dlaczego to zrobiliście? Dlaczego poszliście do tej osoby, aby zwierzyć się jej z tego grzechu? „Ponieważ mnie nie oceniała, ponieważ mnie kocha, ponieważ miała miłosierdzie”. Teraz powiedz mi: czy sądzisz, że twój Bóg nie ma więcej miłosierdzia niż twój przyjaciel? Czy uważasz, że twój przyjaciel ma więcej łaski niż Bóg? Czy twój przyjaciel ma więcej miłości niż sam Stwórca? To jest niemożliwe, to jest niemożliwe.

Zatem Bóg ci wybacza i teraz chce, abyś zaczął od nowa i abyś przyjął Jego

przebaczenie. Wcześniej już powiedziałem: Bóg nigdy nie wysłał człowieka do piekła. To człowiek wybiera sam to miejsce. To jest twój wybór. Bóg cię stworzył, kocha ciebie i nie ma drugiej takiej osoby jak ty. Bóg chciał, abyś tu przyszedł i przyszedłeś. Właśnie dzisiaj przyszedłeś. Miałeś odwagę przyjść, chociaż było wiele rzeczy, które chciało cię od tego odwieść, ale przyszedłeś. Czy wiesz jak bardzo Bóg będzie o tym pamiętał? Czy sądzisz, że Bóg siedzi beczynnym czekając, aby cię potępić? Jesteś idealny, nie ma nikogo drugiego takiego jak ty i bez ciebie byłby niezmiernie smutny, więc przychodzi po ciebie w tej chwili. Jedyne czego pragnie od ciebie to usłyszeć „**TAK**”. Tak część z was już przyjęła Pana Jezusa, przyjmujcie Go nadal. Za każdym razem kiedy grzeszymy, wyrzekamy się Go. *Bądźcie święci, bądźcie idealni, tak jak Mój Ojciec w niebie jest idealny. Przykazuję wam: miłujcie się wzajemnie, tak jak Ja was umiłowalem.*

Jeżeli to do was nie przemawia, to powiem wam: Twoje imię może nigdy nie zaistnieć w Galerii Sław. W rzeczywistości możesz być tak nieznaną, że nikt nie będzie znał twojego imienia. Może nigdy nie otrzymasz Oskara, ale pamiętaj, że Bóg szykuje dla ciebie nagrodę w niebie. Ten tłum z tego świata szybko zapomni, kiedy już nie będziesz na samej górze. Będą okłaskiwać cię szalenie do momentu, aż nie upadniesz, wtedy przestaną. Ale nie Bóg. On nigdy nie zapomni. W Jego Galerii Sław poprzez tylko wiarę w Jego Syna Jednorodzonego, na zawsze jest tam zapisane twoje imię. Powiem ci jedno przyjacielu: nie zmieniałbym mojego imienia, jakkolwiek małego, które jest zapisane między gwiazdami w Królestwie Niebieskim, na wszystkie sławy tego świata, albo blask, którym się otaczają. Wolałbym być nikomu nieznaną tutaj, a mieć swoje miejsce zapisane tam w niebie. Niech was Bóg błogosławi!

Jim Caviezel

<https://youtu.be/HorLS3yqgbo? t=252>

Dotknięci dłonią Maryi

Maryja prosi

Uzdrowienie poprzez rozgrzeszenie. Pewien mężczyzna z Włoch został całkowicie uzdrowiony. Był on sparalizowany przez wiele lat i przywieziono go na wózek inwalidzkim do kościoła św. Jakuba na spowiedź. Kiedy kapłan odmawiał nad

nim modlitwę rozgrzeszenia, mężczyzna poczuł, że jest w stanie powstać. Ponieważ jeszcze nie odzyskał równowagi, spędziwszy piętnaście lat na wózku inwalidzkim, przewrócił się na księdza. Wszyscy byli przestraszeni i zmieszani. Jego syn starał się ułożyć go z powrotem na wózku inwalidzkim, ale on utrzymywał, że jest w stanie sam chodzić. Ku zdumieniu wszystkich, wstał i zaczął chodzić. Mężczyzna został całkowicie uzdrowiony w chwili, kiedy ksiądz udzielił mu odpuszczenia grzechów.

To uzdrowienie, jak bywa z każdą łaską, powinno nakłonić nas do zadania sobie pytania: „Kim jest Jezus, jakiego widzisz?”. Ten wielki cud przypomina każdemu nie tylko o łaskach, jakie Matka Boża rozdaje nam, tutaj w Medziugorju, ale o znaczeniu mocy kapłaństwa i sakramentu pokuty. Jezus powiedział w Ewangelii: „Co jest łatwiej wypowiedzieć: *twoje grzechy są odpuszczone, czy: powstań i idź*”. Łaski, które Jezus rozdaje poprzez swoich kapłanów, są łaskami uzdrowienia, którego wszyscy potrzebujemy. Każdy człowiek przybywa do Medziugorja z pewnym rodzajem bezwładu: bezwład braku przebaczenia, grzeszności, samolubstwa, pychy i zatwardziałości serca. To też jest rodzaj bezwładu i prawdziwe uzdrowienie może się odbyć przez kapłana, przez sakramenty, zwłaszcza przez sakrament pokuty. My również jesteśmy powołani do powrotu do Ojca, tak jak syn marnotrawny. O to Matka Boża prosi w Medziugorju. To jest cud i uzdrowienie, o które wszyscy powinniśmy zabiegać.

W Medziugorju Matka Boża poprosiła kapłanów o błogosławienie ludu. Jezus nakazał kapłanowi, aby poszedł i błogosławił, by wszystko szło dobrze. Swojego kapłana upoważnił do uzdrawiania, błogosławienia, uwalniania od zniewolenia przez złe moce i przebaczenia grzechów. Kapłaństwo jest sakramentem nieporównywalnym z nikim i z niczym. Kapłan działa *In Persona Christi – w Osobie Chrystusa*.

Dłoń kapłana to dłoń namaszczonego przez Pana Boga, abyśmy wszyscy zostali błogosławieni i uzdrowieni. Musimy odzyskać nasz szacunek do sakramentu kapłaństwa i zacząć się modlić za naszych księży. Musimy powrócić do sakramentu pokuty. Czasami stajemy się tak pochłonięci poszukiwaniem znaków i cudów, że zapominamy zastanowić się dlaczego Matka Boża się ukazuje? Czy w ogóle pamiętamy, o co Matka Boża prosi w Medziugorju? Łagodny głos Matki ciągle przywołuje Jej dzieci.

Matka Boża prosiła nas o codzienne odmawianie różańca wspólnie i sercem. Modlić się sercem, to znaczy modlić się sercem, które potrafi kochać i przebaczać – serce cielesne, a nie serce kamienne. Matka Boża prosiła nas, abyśmy postawili na pierwszym miejscu Mszę Świętą w każdą niedzielę i abyśmy naprawdę uznali niedzielę za dzień Pański – dzień naszego spotkania z naszym Bogiem i naszym Kościołem świętym. Matka Boża prosiła o przystępowanie do spowiedzi raz w miesiącu oraz płacząc prosiła nas o czytanie codziennie Pisma Świętego. Pismo Święte jest słowem Bożym, które formuje i uzdrawia; jest nie mniej skuteczne, niż wtedy gdy było wypowiedziane do Łazarza, wskrzeszając go ze śmierci.

Matka Boża również poprosiła nas o post w każdą środę i piątek o chlebie i wodzie. Na początku nowego tysiąclecia, 1 stycznia 2001 r., Matka Boża poprosiła nas o odnowienie postu i modlitwy z zapalem. Kiedy Apostołowie wrócili z misji, na którą posłał ich Jezus, oznajmili Mu, że widzieli opętanego mężczyznę i nie zdołali wypędzić z niego złego ducha. Jezus powiedział im, że tylko przez post i modlitwę można usunąć tego rodzaju zło. Ten rodzaj zła otacza nasze obecne pokolenie.

Może ono jedynie zostać powstrzymane przez post i modlitwę. Gdyby był inny sposób, Matka Boża by nam o tym powiedziała. Ona jest naszą Matką i kocha nas. Wzywa i prosi nas, aby pościć i ja czuję się zobowiązany przekazać to wam. Jeżeli chcecie czynić wielkie dzieła i jeśli chcecie podjąć wielki krok w kierunku waszego uzdrowienia i uzdrowienia ludzkości, zaczynajcie pościć i modlić się, zaczynajcie, żyć zgodnie z pouczeniami Matki Bożej. Żyćcie zgodnie z pouczeniami Matki Bożej, a zobaczycie, że to nasienie przynosi stokratny plon. Pamiętajcie, że te pouczenia pochodzą z Nieba. One są siłą i Bożym lekarstwem. Żyćcie Medziugorjem w waszym domu, w waszych parafiach i w waszych środowiskach. Amen.

o. Jozo Zovko

Modlitwy

Na dzień postu

O Panie Boże, Stworzycielu całego świata i mój stworzycielu! Dzisiaj dziękuję Ci, że tak cudownie urządziłeś świat. Dziękuję Ci, że obdarzyłeś płodnością matkę

Ziemię i że obradza nam owoce wszelkiego rodzaju! Dziękuję Ci za pokarm, który się przyrządza z owoców ziemi! Ojczy, ciesz się z Twoich stworzeń, ciesz się dzisiaj ze wszystkich owoców i dziękuję Ci! Dziękuję Ci, że potrzebujemy chleba naszego powszedniego i picia powszedniego.

Ojczy dziękuję Ci, że także mój organizm tak stworzyłeś, że może korzystać z owoców ziemi, w ten sposób rozwijać się i służyć Tobie. Dziękuję Ci, Ojczy za wszystkich, którzy swoją pracą stwarzają nowe możliwości dla życia na Ziemi. Dziękuję Ci za tych, którzy sami mając wiele, dają innym! Dziękuję Ci za wszystkich, którzy są spragnieni Chleba Niebieskiego, podczas gdy jedzą ziemski chleb! Ojczy, dziękuję Ci za tych, którzy dzisiaj nie mają co jeść, ponieważ jestem przekonany, że poprzez dobrych ludzi wyślesz im pomoc!

Ojczy, dzisiaj decyduję się na post. Tym samym nie pogardzam Twoim stworzeniem, ani się go nie wyrzekam, tylko pragnę je na nowo odkryć. Decyduję się na post, ponieważ pościł Twój Syn, Jego apostołowie i uczniowie oraz Twoi prorocy pościli. Decyduję się na post szczególnie z tego powodu, że pościła także Twoja służebnica Matka Maryja. Ona mnie zaprasza do postu.

Ojczy, ofiaruję Ci dzisiaj ten dzień postu. Przez post pragnę bardziej słuchać Twego słowa i żyć nim. Pragnę przez ten dzień być bardziej zwróconym ku Tobie, pomimo wszystkich rzeczy, które mnie otaczają. Tym postem, który dobrowolnie na siebie biorę modłę się do Ciebie za wszystkich, którzy są głodni i którzy z powodu głodu stają się agresywni.

Ofiaruję Ci ten post także w intencji POKOJU na świecie. **Wojny wybuchają, ponieważ jesteśmy przywiązani do rzeczy materialnych** i z ich powodu jesteśmy gotowi wzajemnie się zabijać. Ojczy, ofiaruję Ci ten post za wszystkich, którzy są całkowicie przywiązani do rzeczy materialnych, do tego stopnia, że nie widzą już żadnych innych wartości.

Modłę się do Ciebie za wszystkich, którzy są w stanie konfliktu, ponieważ są zaślepieni tym, co mają. Ojczy, otwórz im tym postem oczy na to, co nam dajesz, na to co mamy!

Kajam się z powodu zaślepienia, które zawładnęło także moimi zmysłami. Kajam się za to, że nie dziękuję za dobra, które mam. Kajam się za każde złe wykorzystanie dóbr materialnych, ponieważ złe oceniłem ich wartość. Przez ten post dzisiaj,

uczyn mnie zdolnym do tego, abym lepiej widział Ciebie i ludzi wokół siebie! Pozwól mi, bym lepiej słyszał Twoje słowo! Niech przez ten post dzisiaj wzrosnie we mnie miłość do Ciebie do bliźnich!

Ojczy, decyduję się dzisiaj żyć o chlebie, bym łatwiej poczuł wartość Chleba Niebieskiego, obecność Twojego Syna w Eucharystii. Niech poprzez post wzrastają moja wiara i ufność! Ojczy decyduję się na post i przyjmuję go, ponieważ wiem, że w ten sposób będzie rosło we mnie pragnienie Ciebie. Chętnie i z wdzięcznością myślę o słowach Twojego Syna: „Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy Królestwo Niebieskie”. Ojczy, uczyn mnie ubogim przed Tobą! **Daj mi łaskę, abym przez post zrozumiał, jak bardzo potrzebuję Ciebie!** Pozwól, aby przez post wzrosło moje pragnienie Ciebie, aby moje serce tęskniło za Tobą jak łania pragnąca wody ze strumieni i pustynia pragnąca chmur deszczowych!

Ojczy proszę Cię pozwól, abym dzięki zachowywaniu postu, lepiej rozumiał głodnych i spragnionych, tych, którzy nie mają wystarczająco dóbr materialnych! Pomóż mi ocenić czego naprawdę potrzebuję i co posiadam, żebym potrafił się tego wyrzec na korzyść braci i siostr!

O mój Ojczy, szczególnie Cię proszę, daj mi łaskę, abym stał się świadomy, że jestem na tej ziemi pielgrzymem, że w chwili przejścia do innego świata nie wezmę ze sobą nic oprócz miłości i dobrych uczynków! Niech wzrasta we mnie świadomość, że **nic nie jest moje, ale że wszystko otrzymałem, żeby tym zarządzać**. Ojczy, da mi łaskę, bym przez post stał się bardziej pokorny i gotowy wykonywać Twoją wolę! Dlatego oczyść mnie z mojego egoizmu i pychy!

Przez ten post oczyść mnie ze wszystkich złych nawyków i uspokój moje żądze, a cnoty we mnie niech się powiększają! Niech się przez ten post głębia mojej duszy otworzy na Twoją łaskę, aby mnie całkowicie oczyściła i objęła!

Pomóż mi, abym w czasie próby i pokusy zawsze był podobny do Twojego Syna, abym umiał odrzucić wszelką pokusę i z dnia na dzień coraz bardziej Ci służył i szukał Twojego Słowa!

Maryjo, Ty byłaś wolna w sercu i przywiązana wyłącznie do woli Ojca. Wyproś mi dzisiaj łaskę radosnego postu, w którym moje serce będzie mogło śpiewać z Tobą pieśń dziękczynną! Wyproś mi łaskę, aby moja decyzja podjęcia postu była silna i trwała! A wszelkie trudności i głód,

który dzisiaj czuję, ofiaruję za wszystkich ludzi, a szczególnie... Maryjo, módl się za mnie! Niech za Twoim wstawieniem i z siłą Twojej ochrony dzisiaj oddali się ode mnie każde zło, nękanie przez szatana. Naucz mnie Maryjo pościć i modlić się, abym z dnia na dzień stawał się coraz bardziej podobny do Ciebie i Twojego Syna, Jezusa Chrystusa, w Duchu Świętym, Amen!

o. Slavko Barbarić

Z czego zrezygnuję w Wielkim Poście?

Z narzekania – skoncentruj się na wdzięczności; pesymizmu – stawaj się optymistą; gorzkich osądów – myśl życzliwie; nadmiernej troski – zawierz Opatrzności Bożej; zniechęcenia – bądź pełen nadziei; zawziętości – powróć do przebaczenia; nienawiści – odpłacaj dobrem za zło; pesymizmu – bądź pozytywny; gniewu – bądź cierpliwszy; małostkowości – stawaj się dojrzałszy; smutku – raduj się pięknem, które jest wokół ciebie; zazdrości – módl się o ufność, obgadywania – kontroluj język; grzechu – wracaj do cnoty; zrezygnowania – wytrwaj!!! Daj Boże siłę i wytrwałość do realizacji. Amen. *z Internetu*

Kącik wydawniczy



o. Slavko Barbarić

Post i modlitwa

Ojciec Slavko uczy nas jak „żyć z chlebem”. Nie są to puste słowa, lecz wymowne świadectwo poparte autentycznym zaangażowaniem, by żyć orędziami Matki Bożej. Uświadamia nam jak wielką moc ma post zarówno w życiu wspólnoty jak i w życiu indywidualnym. Post dla życia duchowego jest jak **druga noga**. Modlitwa jest pierwszą nogą a post drugą. **Wcale się nie dziwię** – mówi o. Slavko – że **tak wielu chrześcijan kuleje**. Chodzić na jednej nodze za bardzo nie można.



Ks. Piotr Glas

DEKALOG

PRAWDZIWA DROGA
W CZASACH ZAMĘTU

Codziennie toczy się walka o każdego z nas, niezależnie od tego czy zdajemy sobie z tego sprawę, czy nie. Dopiero gdy po tamtej stronie zobaczymy swoje życie, to dowiemy się, jak

wiele zawdzięczamy tej niebiańskiej pomocy. Jedno jest jednak pewne: nie wolno nam się wpatrywać w ciemność i nią fascynować.

Ks. Piotr Glas, kapłan, który wielokrotnie stawał twarzą w twarz z demonem, nie ma wątpliwości, że w każdej minucie naszego życia toczy się walka o zbawienie. Czy staniemy po stronie Boga i Maryi, czy też damy się uwieść tylko pozornie atrakcyjnemu złu? W rozmowie z Tomaszem P. Terlikowskim, zachęca nas, by wyzwoić się z własnych słabości oraz pozwolić się uzdrowić z grzechu i zniewoleń.

Od Redakcji

1 marca ks. Andrzej Maciołek – posługujący w Medziogorju i o. Kazimierz Frankiewicz w Bożym Grobie w Jerozolimie **6.03.** w intencji Prezydenta i Ojczyzny a **25.03.** w intencjach Królowej Pokoju włączając w nią naszych Czytelników, Ofiarodawców, Współpracowników i „Dzielo” *Echa* – będą sprawować ofiarę Mszy Świętej. Zapraszamy do łączności duchowej w tych dniach.

WYJAZDY – PIELGRZYMKI DO MEDZIUGORJA 2018

- **Wielki Tydzień i Wielkanoc – 25.03-03.04**
 - **Majówka – 28.04-05.05,**
 - **37. Rocznic – 19-27.06**
 - **Mladifest – 31.07–08.08**
 - **Sanktuaria Europy: samolotowo/autokarowa – 04-14.10 i 14-24.10**
 - **III Rekolekcje u Marii Pavlović „Uzdrowienie w sercu Maryi” – 17-25.11**
- Zapisy i informacje w Redakcji – 12/4130350, 501710620**

Ofiary na „Echo” prosimy kierować na poniższe konto: Królowa Pokoju – „Echo” ul. Kwartowa 24/U1, 31-419 Kraków; BGŻ BNP Paribas S.A. 57 1600 1013 0002 0011 6088 3150 – **serdeczne Bóg zapłać za ofiary.**

Aby otrzymać „Echo” należy napisać lub zadzwonić do Redakcji. Przy składaniu zamówień listownie i nagraniu na sekretarkę, prosimy podać dokładnie i wyraźnie swój adres i **obowiązkowo** nr telefonu. Zamówienia pozostawione na sekretarce bez podania nr telefonu nie będą realizowane.

„Echo Maryi Królowej Pokoju”

31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/U-1
tel./fax (+48) 12 413-03-50; 412-69-02
e-mail: echo@ceti.pl
www.krolowa-pokoju.com.pl

Jesteśmy też na Facebooku

Tłumaczenie: W. Kapica, Z. Oczkowska,
Villanova Maiardina, Italia
Wydanie polskie: M.E. Jurasz

„Echo Maryi Królowej Pokoju”
utrzymuje się z ofiar

Nakład: 11.900 egz.